



The Holy See

ZWYCZAJNY KONSYSTORZ PUBLICZNY I KREOWANIE 13 NOWYCH KARDYNAŁÓW

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Bazylika św. Piotra, Ołtarz Katedry

Sobota, 28 listopada 2020 r.

[Multimedia]

Jezus i uczniowie byli w drodze, na drodze. *Droga* jest scenerią w której rozgrywa się scena opisana przez św. Marka ewangelistę. I jest ona środowiskiem, w którym zawsze przebiega wędrówka Kościoła: droga życia, historii, która jest historią zbawienia w takiej mierze, w jakiej dokonuje się ona z *Chrystusem*, ukierunkowana na Jego tajemnicę paschalną. Jerozolima jest zawsze przed nami. Krzyż i zmartwychwstanie należą do naszej historii, są naszym dzisiaj, ale zawsze są też celem naszej drogi.

To ewangeliczne Słowo często towarzyszyło konsystorzowi zwołanemu dla ustanowienia nowych kardynałów. Nie jest to jedynie „tło”, ale „wskazanie szlaku” dla nas, dzisiaj idących wraz z Jezusem, który poprzedza nas w drodze. On jest siłą i sensem naszego życia i naszej posługi.

Zatem, drodzy Bracia, teraz na nas przyszła kolej, by zmierzyć się z tym Słowem.

Marek podkreśla, że po drodze uczniowie „byli *zadziwieni* [...], byli *strwożeni*” (w. 32). Dlaczego? Ponieważ wiedzieli, co ich czeka w Jerozolimie; domyślali się, więcej, wiedzieli, ponieważ Jezus już kilka razy mówił im o tym otwarciu. Pan zna stan umysłu tych, którzy za Nim idą, i to nie pozostawia Go obojętnym. Jezus nigdy nie opuszcza swoich przyjaciół, nigdy ich nie zaniedbuje. Nawet gdy wydaje się, że idzie prosto swoją drogą, zawsze czyni to *dla nas*. A wszystko to, co czyni, czyni dla nas, dla naszego zbawienia. A w konkretnym przypadku Dwunastu czyni to, *aby ich przygotować* na próbę, aby mogli być z *Nim* obecnie, a szczególnie później, kiedy nie będzie już pośród nich. Aby zawsze byli z *Nim na Jego drodze*.

Wiedząc, że serca uczniów są strwożone, Jezus wzywa Dwunastu na bok i „ponownie” mówi im „co miało Go spotkać” (w. 32). Wysłuchaliśmy tych słów: jest to trzecia zapowiedź Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Oto *droga Syna Bożego*. Droga *Sługi Pańskiego*. Jezus utożsamia się z tą drogą, do tego stopnia, że On sam jest tą drogą. „Ja jestem drogą” (J 14, 6). Tą drogą, a nie jakąkolwiek inną.

I w tym momencie następuje „zwrot akcji”, który dynamizuje sytuację i pozwoli Jezusowi zdradzić Jakubowi i Janowi – ale w gruncie rzeczy wszystkim apostołom i nam wszystkim – co ich czeka. Wyobraźmy sobie tę scenę: Jezus, po ponownym wyjaśnieniu, co musi się z nim wydarzyć w Jerozolimie, spojrzał na twarze Dwunastu, głęboko w oczy, jakby chciał powiedzieć: „Czy to jasne?”. Następnie podejmuje znów drogę na czele grupy. A z grupy oddzielają się dwaj, Jakub i Jan. Podchodzą do Jezusa i wyrażają swe pragnienie: „Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie” (w. 37). A to jest *inna droga*. Nie jest to droga Jezusa, ale inna. To droga tych, którzy, być może nawet nie zdając sobie z tego sprawy, „wykorzystują” Pana, aby promować samych siebie; tych, którzy – jak mówi św. Paweł – szukają własnych pożytków, a nie pożytków Chrystusa (por. Flp 2, 21). O tym mówi wspaniałe kazanie św. Augustyna o pasterzach (Kazanie 46), które zawsze warto przeczytać na nowo w Liturgii Czytań.

Jezus, po wysłuchaniu Jakuba i Jana, nie oburza się, nie okazuje złości. Jego cierpliwość jest doprawdy nieskończona. Również dla nas miał, ma i będzie miał cierpliwość. I odpowiada: „Nie wiecie, o co prosicie” (w. 38). W pewnym sensie usprawiedliwia ich, ale jednocześnie oskarża: „Nie zdajecie sobie sprawy, że jesteście *na bezdrożach*”. Istotnie, za chwilę właśnie dziesięciu innych apostołów okaże swoją oburzoną reakcją na synów Zebedeusza, jak bardzo *wszyscy* byli kuszeni, by pójść *na bezdroża*.

Drodzy Bracia, wszyscy kochamy Jezusa, wszyscy chcemy za Nim iść, ale musimy być zawsze czujni, aby trwać *na Jego drodze*. Możemy bowiem naszymi stopami, naszymi ciałami być z Nim, ale nasze serce może być daleko i prowadzić nas *na manowce*. Pomyślmy o wielu rodzajach nieprawości w życiu kapłańskim. Zatem, na przykład, purpura szat kardynalskich, która jest kolorem krwi, może stać się dla ducha świata, kolorem wybitnego wyróżnienia. A wtedy nie będziesz już pasterzem bliskim ludowi, ale będziesz czuł jedynie, że jesteś „eminencją”. Kiedy to poczujesz, będziesz na manowcach.

W tym opisie ewangelicznym zawsze uderza *ostry kontrast między Jezusem a uczniami*. Jezus o tym wie, zna to i znosi. Ale kontrast pozostaje: On *w drodze*, oni *na bezdrożach*. Dwie trasy nie dające się pogodzić. Tylko bowiem Pan może ocalić swoich zagubionych przyjaciół, którym grozi zatracenie się, tylko Jego krzyż i Jego zmartwychwstanie. Dla nich, bardziej niż dla wszystkich, wstępuje On do Jerozolimy. Dla nich, i dla wszystkich, połamie On swoje ciało i przeleje swoją krew. Dla nich i dla wszystkich zmartwychwstanie, a przez dar Ducha przebaczy im i przemieni. Umieści ich ostatecznie *na swojej drodze*.

Święty Marek – podobnie jak Mateusz i Łukasz – włączył tę historię do swojej Ewangelii, ponieważ jest ona zbawczym Słowem – Słowem niezbędnym dla Kościoła wszystkich czasów. Nawet jeśli Dwunastu robi złe wrażenie, ten tekst wszedł do Kanonu, ponieważ *ukazuje prawdę* o Jezusie i o nas. Jest to słowo zbawienne również dla nas dzisiaj. Także i my, papież i kardynałowie, musimy zawsze spojrzeć na siebie w tym słowie prawdy. Jest to ostry miecz, tnie nas, jest bolesny, ale jednocześnie nas uzdrawia, wyzwala, nawraca. Nawrócenie jest tym właśnie: zejść z *bezdroży*, aby wejść na *drogę* Boga.

Niech tą łaską obdarza nas Duch Święty dziś i zawsze.